Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 239. **Kraków, Poniedziałek dnia 29 Sierpnia 1904 r.** **Rok XII.**

Prezes gabinetu w Krakowie.

Przyjazd dra Koerbera zainteresował żywo całe miasto, a wszystkie jego publiczne występy zainteresowanie to powiększyły. Prezes gabinetu jest politykiem nowoczesnego pokroju i wszystkie jego przemówienia odbiegają od zwykłego szablonu oratorskich popisów. Mowa wygłoszona do urzędników była doskonała i zawierała myśli i wskazówki, których z ust ministra spraw wewnętrznych nigdyśmy nie słyszeli. W odpowiedzi na powitanie prezydenta miasta, dał poznać dr Koerber wielką życzliwość dla Krakowa i dobre zrozumienie jego wyjątkowego stanowiska. Nie bez przykrości zaznaczamy, że w mowie dra Leo brakowało silniejszego podkreślenia polskiego charakteru naszego miasta.

Dokładne sprawozdanie z niedzielnych przyjęć podajemy poniżej.

Przyjęcie urzędników.

Podczas sobotniego przyjęcia urzędników administracyjnych w starostwie, wygłosił dr Koerber następującą mowę:

Przybyłem tu, Panowie, jako najwyższy zwierzchnik politycznej administracji, aby się przekonać na miejscu, czy w myśl rządu, przy troskliwem stosowaniu ustawy, utrzymuje się także ciągła przyjazna łączność z całą ludnością kraju. Nieustanne pielęgnowanie tej łączności może jedynie okazać, że zarząd państwowy stoi zupełnie na wysokości swego zadania.

O ile mogę osądzić z oddalenia, daję panom chętnie świadectwo powinnego pełnienia obowiązków. Widząc was jednak przed sobą, dodaję z naciskiem, że państwo powinno być zawsze i tylko sprawiedliwe. Nie można brać w rachubę żadnych podstępów w interpretacji ustaw; żadnej dowolności w ich stosowaniu. Urzędnik polityczny, któremu są powierzone najważniejsze interesy ludności, powinien być przejęty tylko jedną myślą, tą, jak ma stosować przepisy dla dobra powszechnego i każdej jednostki.

Minęły czasy, w których niewiele znaczyła jedna egzystencja, i sto, i tysiąc; teraz liczy się każdą i nie można niszczyć samowolnie albo lekkomyślnie niczyjego bytu, nawet największego biedaka.

Kto pomaga działać, ten spełnia dopiero zadanie austrjackiego urzędnika. Panowie macie służyć krajowi, który nie zawsze brała na swój wóz postępująca kultura. Tem bardziej jest waszym obowiązkiem pomagać, ażeby nadążono z tem, co zaniedbano. W ten sposób popierajcie panowie interes waszego ludu i państwa; w ten sposób zadawalniacie swoje sumienie i męską dumę.

Przyjęcie pod Baranami.

Kulminacyjnym punktem pobytu prezesa gabinetu w Krakowie było sobotnie zebranie w pałacu pod Baranami, gdzie namiestnik wydał obiad na 46 nakryć, a następnie przyjęcie na sto kilkadziesiąt osób. Tam dopiero miał dr Koerber sposobność zetknięcia się i zaznajomienia z przedstawicielami wszystkich kół towarzyskich i politycznych naszego miasta, oprócz bowiem wyższych urzędników różnych kategorji przybyło pod Barany liczne grono niezawisłej inteligencji, tej właśnie, którą ministrowie tak rzadko mogą spotykać.

Całe przyjęcie miało charakter niewymuszony i swobodny. Przedmiotem ogólnej uwagi był oczywiście dr Koerber, któremu p. Namiestnik kolejno przedstawiał wszystkich swoich gości. — Prezes gabinetu jest wzrostu trochę mniej niż średniego, kształtnej postawy, z głową bardzo charakterystyczną i przypominającą cokolwiek, w zmniejszeniu, hr. Kazimierza Badeniego. — Uprzejmy, ożywiony i widocznie dokładnie poinformowany o miejscowych stosunkach, znalazł prezes gabinetu dla każdego właściwe słowa i odpowiedni temat do rozmowy. Rozmawiał też chętnie i dużo, tak, że zebranie przeciągnęło się do północy. Posłowie stawili się w komplecie, a lewicę, choć zapewne nie opozycję, reprezentowali pp. Rotter, Doboszyński i Klemensiewicz; prawica manifestacyjnie otaczała prezesa gabinetu, a pp. Górski, hr. Wodzicki i Jaworski, prawie nie odstępowali od jego boku. Dr Koerber może być zadowolniony z tej rzadkiej jednomyślności, acz kolwiek jako naczelnik bezpartyjnego rządu nie wyróżniał ani jednej ani drugiej strony.

Przyjęcie pod Baranami było właściwie jedynem, gdzie prezes gabinetu widział i poznał nie tylko urzędników i nie tylko przedstawicieli jednej sfery towarzyskiej. Inne zebrania były już zupełnie szablonowe i miały charakter jednostronnie — prywatny.

W niedzielę o godzinie 8 rano był dr Koerber w kościele Marjackim na Mszy św. odprawianej przez ks. Krupińskiego.

W sądzie.

O godzinie 9-tej udał się dr Koerber do gmachu św. Piotra, gdzie na II piętrze w głównej sali rozpraw odbyło się przyjęcie urzędników sądowych. Przedstawiło się gremjum radców sądu krajowego wyższego z prezydentem p. Hausnerem i wiceprezydentem p. Uhr-Stebelskim na czele, prezydent sądu krajowego p. A. Summer-Brason, wiceprezydenci sądu krajowego p. dr Pogorzelski i Mandelsburg. Wszyscy prezydenci sądów obwodowych okręgu krak. kierownicy sądów powiatowych w Krakowie pp. dr Fr. Bujak, Górski, oraz kierownik sądu przemysłowego i członkowie trybunałów. Wreszcie nadprokurator państwa dr Wędkiewicz i niektórzy członkowie prokuratorji.

Do prezydenta dra Koerbera, któremu towarzyszył z ministerstwa sprawiedliwości p. wiceprezydent Seidl, przemówił p. prezydent Hausner:

Mowa prezydenta Hausnera.

Ekscelencjo:

Sędziowie tego kraju witają pobyt Waszej Eks. w swem gronie z wdzięcznością i radością, gdyż znają gorącą pieczołowitość Waszej Eks. dla rozwoju wszystkich gałęzi sądownictwa, znają ducha sprawiedliwości i ludzkości, objawiającego się we wszystkiem co Wasza Eks. zarządził lub poruszył, znają wreszcie wielką życzliwość Waszej Eks. dla wszystkiego, co dotyczy materjalnego położenia i interesów stanu funkcjonarjuszów sądowych.

Wasza Ekscelencja znajdzie sposobność do zbadania i rozstrzygnięcia, czyli sędziowie nasi stoją na wysokości swego zadania, czy przełomowe reformy ostatnich lat padły i u nas na grunt podatny, czy i w naszym kraju można mówić o odrodzeniu się sądownictwa i czy ironiczne wyrażenie o galicyjskich stosunkach sądowych ma jeszcze uprawnienie, czy nie stało się już przestarzałym frazesem.

Sądzę, że nie łudząc się, mogę żywić nadzieję, że to badanie i rozstrzygnięcie wypadnie pomyślnie.

Przed niespełna 10-ma laty wydałaby się taka nadzieja zbyt śmiała. Były to czasy zastoju, czasy beznadziejnego przeciążenia. Nie było sądu w kraju, któryby rozporządzał konieczną liczbą minimalną urzędników, a pomieszczenie sądów było całkiem niedostateczne. — Sędziowie i urzędnicy kancelaryjni pracowali wprawdzie z wytężeniem ostatnich sił, ale ich gorliwość zaledwie starczyła do załatwienia najpilniejszych spraw. — Wielkie i ważne gałęzie sądownictwa, jak postępowanie spadkowe i opiekuńcze, nie rozwijały się należycie, a nawet zaległości nie pozwalały sędziom na dostateczne dalsze kształcenie się i na wypełnianie wszystkich humanitarnych i ekonomicznych zadań swego zawodu.

Owe smutne czasy przeminęły. — Dzięki troskliwości rządu usunięto po większej części skutki ciężkich zaniedbań ubiegłych dziesięcioleci i pomnożono personal tutejszych sądów tak dalece, iż może on obecnie pracować w warunkach zbliżających się do warunków w zachodnich krajach koronnych.

Stworzeniem korzystniejszych widoków awansu, regulacją płac, wydaniem nowych ustaw pensyjnych, poprawieniem materjalnego bytu auskultantów, pomocników kancelaryjnych, pisarzy i sług pomocniczych, wreszcie odpowiedniem uregulowaniem sprawy urlopów i kwalifikacji — złagodzono znacznie ciężką troskę funkcjonarjuszów sądowych i stworzono tem podstawę zwiększonego zamiłowania do pracy.

W ostatnich wreszcie latach wdrożono akcję mającą na celu dostarczyć sądom i aresztom umieszczenia odpowiadającego nowoczesnym wymogom i urzeczywistniającego postulaty higieny.

W Mielcu, w Muszynie, w Radłowie i w Ropczycach urzędują już sądy w nowych budynkach, w Rzeszowie wzniesie się do roku na dziejowych podwalinach wspaniały gmach, a w Bieczu, w Gorlicach, w Podgórzu, w Rozwadowie, w Suchej i Żmigrodzie budowa nowych gmachów jest w toku.

Normy, zarządzenia i intencje padły na żyzną niwę i znalazły stan sędziowski, który zrozumiał je i wsiknął w ich ducha. Już obecnie widzimy, że procesy cywilne i sprawy karne rozstrzyga się odpowiednio i z wzrastającą szybkością, procent procesów ukończonych w ciągu miesiąca rośnie z roku na rok i wynosi w tutejszym sądzie krajowym wyższym w I. półroczu b. r. 88 od sta, trwałe zaległości prawie znikły, a pod względem rzadkości zastosowania aresztu śledczego okręg apelacyjny krakowski stoi na czele wszystkich okręgów apelacyjnych w Austrji. Tak zbawienne postępowanie pretoryczne rozwija się coraz bardziej, księgi sieroce, dotąd prawie nieznane u nas zostały w krótkim czasie za 24 lat wstecz na nowo założone i coraz bardziej wzrasta zrozumienie dla humanitarnych zamiarów Waszej Ekscelencji, dotyczących losu młodej generacji. W sprawach spadkowych sędziowie coraz więcej się przekonywują, że ich zadanie nie jest tylko formalno-prawnicze, lecz przedewszystkiem ekonomiczne, a liczba ekonomicznie rozumnych działów spadkowych wzrasta, chociaż powoli.

Prawda, że daleko nam jeszcze do celu i że niebezpieczeństwo cofania się nie jest wykluczonem.

Przyczyną tego jest, że pomimo wydatnego pomnożenia sił w latach 97—99 personal wielu sądów jest jeszcze za szczupły, i że każdy dłuższy wakans, każde pomnożenie agend grozi powrotem do dawnego smutnego stanu. Brak nam bowiem bezwzględnie potrzebnych sił pomocniczych do usuwania stale występujących przeszkód. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do sądów krakowskich, których ważne agendy od czasów reorganizacji sądowej znacznie wzrosły.

Również w sprawie pomieszczenia sądów i więzień wiele jeszcze pozostaje do zdziałania i tu także należy wymienić Kraków na pierwszem miejscu. Biura sądów powiatowych krakowskich są porozrzucane po mieście, a po części niewystarczające, zaś dom więzienny, ani co do rozmiarów, ani też jakościowo nie odpowiada wymogom higieny i czyni los inkwizytów podwójnie pożałowania godnym. Budowa pałacu sprawiedliwości w Krakowie i przeniesienie domu więziennego poza centrum miasta są to postulaty, których ziszczenie leży w równej mierze w interesie sądownictwa i miasta.

Najboleśniejszym może objawem w stosunkach sądowych Galicji zachodniej są księgi gruntowe. Wiadomem jest dobrze Waszej Eksc., jak smutno się nieraz przedstawiają te podwaliny zdrowych warunków własności i kredytu, i nie pozostaje mi nic innego, jak wyrazić nadzieję, że podjęta w tej mierze przez ministerstwo sprawiedliwości akcja ustawodawcza do korzystnego doprowadzi wyniku.

Gdy jeszcze podniosę niedostateczną liczbę organów egzekucyjnych i trudności połączone z doręczeniem uchwał sądowych, sądzę, że wyliczyłem najważniejsze sprawy, wymagające doraźnej pomocy.

Wymieniwszy główne spostrzeżenia, które miałem sposobność poczynić w czasie mej służby ministerjalnej i obecnej, mam zaszczyt jeszcze raz Waszą Eksc. z pełnem uszanowaniem powitać.

Odpowiedź prezydenta ministrów.

Dr Koerber w odpowiedzi zaznaczył, że w p. prezydencie serdecznie wita wiernego towarzysza pracy, a przedkładając Najjaśniejszemu Panu prośbę o jego zamianowanie chciał tutejszemu okręgowi dać zasłużone odznaczenie.

Justicję przedstawiają z zawiązanemi oczami, to znaczy: nie ma ona ani w lewo ani w prawo spoglądać, lecz sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość wymierzać powinna.

W każdej niepewności towarzyszyć winna sędziemu psychologja przy paragrafach prawa, co razem prowadzi do należytego wyroku. Sędzia winien baczyć, aby przy wymiarze kary nie potępiał tego, kogo jeszcze uratować można.

Sąd karny winien zwracać uwagę na tych, którzy po raz pierwszy prawo przekraczają. aby ich uchronić od hańby, a przedewszystkiem oszczędzać należy młodzież.

Jeżeli w ten sposób starać się będziecie chwałę austrjackiego sądownictwa pomnażać, możecie panowie zawsze na moje poparcie liczyć“.

Po odpowiedzi dra Koerbera, prezydent Hausner, przedstawił wszystkich obecnych, a z niektórymi dr Koerber wymienił po kilka słów.

Następnie udał się do biura prezydjalnego, gdzie przyjmował delegacje Izby adwokackiej i Izby notarjalnej.

Delegację pierwszą składali: I wiceprezydent Izby dr M. Gałecki z Tarnowa i II wiceprezydent dr Jan Jakubowski, prezes rady dyscyplinarnej dr Roman Jakubowski, wiceprezes dr Smolarski.

Dr Gałecki przedstawiał prezydentowi sprawy reformy postępowania administracyjnego; zastępstwo adwokatów przed wszystkiemi władzami; obsadzenie posad sądowych adwokatami, połączenie notarjatu z adwokaturą pod szczególnymi warunkami, pomnożenie sądów powiatowych i sił przy sądach powiatowych już istniejących oraz odpowiednie umieszczenie.

Delegację Izby notarjalnej składali pp.: prezydent Niemczewski, Klemensiewicz, Adamski i Hanusz z Bochni.

Dr Koerber udzielał następnie posłuchania osobom prywatnym, z których wiele zgłosiło się z prośbami na piśmie.

W nadprokuratorji.

Po wizytacji biur sądu kraj. cywilnego, udał się dr Koerber do biur nadprokuratorji państwa, znajdujących się na I. piętrze budynku sądowego przy ul. Grodzkiej.

W biurze radcy dworu i nadprokuratora dra Wędkiewicza zebrali się urzędnicy prokuratorji państwa w Krakowie z radcą sądu wyższego i prokuratorem Dolińskim, oraz prokuratorowie: Stawarski z Rzeszowa, Sułkowski z Wadowic, Jakubowski z Tarnowa, Jasiewicz z Sącza i Ligęza-Przychocki z Jasła.

Radca dworu Wędkiewicz powitał eks. prezydenta ministrów imieniem zgromadzonych urzędników, a w swej przemowie zaznaczył, że prokuratorje państwa starają się spełniać swe obowiązki w myśl intencji objawionych niejednokrotnie przez eksc. dra Koerbera jako kierownika ministra sprawiedliwości, a zalecających wystrzeganie się zbytniej surowości w traktowaniu jednostek, które popadły w kolizję z ustawą karną, szczególnie w tych wypadkach, w których można spodziewać się jeszcze poprawy.

Podniósł dalej radca dworu Wędkiewicz, że działalność dra Koerbera jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości obfituje w czyny, owiane duchem postępu i humanitarności i że zarządzenia eksc. Koerbera co do łagodnego traktowania nieletnich przestępców świadczą o wielkich przymiotach jego serca.

Wreszcie polecał nadprokurator Wędkiewicz prokuratorje zachodniej części kraju życzliwości prezydenta ministrów.

Eksc. Koerber odpowiedział, że jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości miał sposobność poznać działalność urzędników prokuratorji państwa krak. okręgu apelacyjnego i przekonać się, że urzędnicy ci spełniają swe obowiązki urzędowe z gorliwością i poświęceniem, oraz ku zupełnemu zadowoleniu ministerstwa. Prezydent ministrów oświadczył dalej, że znane mu są trudne warunki urzędowania prokuratorji państwa, a szczególnie w Krakowie, że mu wiadomo, że służba przy prokuratorji państwa jest ciężką i bardzo odpowiedzialną wobec jednostki i całego społeczeństwa, że od urzędników prokuratorji państwa wymaga się nietylko znajomości ustaw i zrozumienia wszelakich objawów życia ludzkiego, lecz także taktu i oględności, a nadto szczególnych jeszcze przymiotów ze względu na ich publiczne występy. Wreszcie prezydent ministrów zapewniał urzędników prokuratorji państwa o swej życzliwości.

Radca dworu Wędkiewicz przedstawił następnie dr. Koerberowi wszystkich prokuratorów, oraz swego zastępcę dra Kazimierza Czyszczana, jak i zastępców prokuratora w Krakowie. Dr Koerber zaszczycił rozmową każdego z przedstawionych wypytując się o stosunki przy poszczególnych prokuratorjach, przyczem okazał wielką znajomość tychże.

Dalsze zwiedzanie miasta.

Po skończonych audjencjach udał się dr Koerber w asystencji do gmachu więzień św. Michała, gdzie zwiedził dom kary sądu krajowego karnego.

Z sądu powrócił do pałacu pod Baranami, gdzie zmieniwszy mundur na strój cywilny w towarzystwie p. namiestnika hr. Potockiego, delegata nam. p. A. Fedorowicza, radcy dworu Bleylebena, radcy dra W. Zaleskiego i wicesekretarza Bieńkowskiego, zwiedził szpital Bonifratrów na Kazimierzu i schronisko Brata Alberta tamże.

Na wystawie metalowej.

O godzinie 12 w południe w towarzystwie pp. Namiestnika, Delegata i wyżej wymienionego otoczenia zajechał dr Koerber przed wystawę metalową, gdzie został przyjęty i wprowadzony przez prezesa komitetu inż. Edm. Zieleniewskiego i dyrektora wystawy inż. K. Rollego. Na powitanie p. prezydenta ministrów odezwały się dźwięki orkiestry „Harmonji“.

Na placu wystawy zebrało się w tym czasie przeszło tysiąc osób, wśród których małżonka p. namiestnika hr. Andrzejowa Potocka, która kilkakrotnie już zwiedzała wystawę czyniąc odpowiednie zakupy.

Dr Körber przeszło godzinę bawił na wystawie, którą prawie całą zwiedził, zatrzymując się dłużej przy pawilonie kolei państwowych, gdzie wyjaśnienia udzielali radca Zborowski i starszy komisarz budowy maszyn p. Raff, wobec dyrektora radcy dworu Horoszkiewicza i zastępców dyrektorów dra Ożoga i p. S. Makarewicza. — Następnie zatrzymywał się dłużej przy interesującej wystawie artystycznych wyrobów żelaznych fabryki p. J. Goreckiego, Szkół zawodowych w Swiątnikach, Sułkowicach i szkoły przemysłowej lwowskiej. Oglądał szczegółowo produkcje górnicze kopalń hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, Tenczynku i Trzebionkach, gdzie jako producent i wystawca informował hr. Potocki i dyrektor p. Mikucki. — Dalej zwiedził grupy przedmiotów z fabryki odlewów arcyksięcia Fryderyka, wagi i kasy p. Szklarskiego. Sieczkarnie p. R. Peterseima, wyroby fabryki p M. Jarry, fabryki p. St. Sulikowskiego, fabryki wagonów w Sanoku, rusznikarskie p. Splichala, wagi p. Stankiewicza we Lwowie. — Oddział dla popierania przemysłu, wyroby fabryki L. Zieleniewskiego w Krakowie i Braci Bartik w Tarnowie.

Z szczególnem zainteresowaniem przypatrywał się dr Koerber demonstracjom mechanika uniwersytetu p. Wł. Grodzickiego, który aparatem prof. dra Olszewskiego skraplał powietrze i robił tak zamrożonem powietrzem doświadczenia rtęcią i alkoholem.

Za interesującą demonstrację otrzymał pan Grodzicki ministerjalne podziękowanie. Wyraziwszy uznanie komitetowi wystawowemu po przeszło godzinnym pobycie odjechał dr Koerber do Grand hotelu, gdzie w sali marmurowej prezydent miasta dr Leo wydał śniadanie na 26 osób.

W Wieliczce.

O godzinie 3 po południu odjechał prezydent ministrów w licznem otoczeniu do Wieliczki i zwiedził po drodze starostwo w Podgórzu.

W Wieliczce oczekiwały tłumy mieszkańców ustawione szpalerami.

Przy szybie Franciszka Józefa I powitał dra Koerbera J. E. prezydent krajowej dyrekcji skarbu dr Korytowski na czele całego sztabu urzędników górniczych.

Do kopalń wspaniale oświetlonych, zjechało przeszło sto osób, a także wiele pań. W sali balowej powitała gości kapela górnicza, przy dźwiękach której nie zaniedbano oddać czci bogini tańca. Zwiedzenie odbywało się pieszo i wózkami. Przy tej sposobności poświęcono nowe pole imienia Edwarda Koerbera, przyczem wręczono prezydentowi ministrów okazałe album. W końcu na „Dworcu Gołuchowskiego“ odbył się podwieczorek, podczas którego wygłoszono kilka toastów. Podwieczorek urządzała firma A. Hawełki w Krakowie. Powrót nastąpił o godzinie 7-mej.

O godzinie 8 wieczorem odbył się obiad u hr. Wodzickiego.

Odjazd.

Po godzinie 10 w sali dworskiej na dworcu kolejowym zebrali się wszyscy urzędnicy sądowi i prokuratorji we frakach, zaś innych urzędów w mundurach galowych, obecni byli wszyscy urzędnicy starostwa, dyrekcji policji ze swymi szefami, urzędnicy skarbowi, górnictwa, kolei, poczty, oraz prezydjum miasta.

Dr Koerber przybył na dworzec w towarzystwie p. namiestnika hr. Potockiego, delegata p. Fedorowicza, radcy dworu Bleyblena i sekretarza p. Bieńkowskiego.

W sali prawie wszystkie osoby pożegnał uściśnieniem ręki, poczem wsiadł do wagonu salonowego w towarzystwie p. namiestnika hr. Potockiego i Bleylebena.

O godzinie 11 odjechał prez. min. do Tarnobrzega w towarzystwie wiceprezydenta sądu p. Seidla i sekretarza p. Bieńkowskiego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dr Wł. Żeleński powrócił do Krakowa.

Wypadek w teatrze. Podczas sobotniego przedstawienia „Lilli Wenedy“ zauważono od samego początku dziwny szum dochodzący ze sceny. Widzowie brali to za dobrą imitację wichru, jednak gdy szum się wzmagał, zaczęto się niepokoić, zwłaszcza, że i artystki obecne na scenie objawiały zdenerwowanie. Nagle jedna z pań ledwie dosłyszalnym głosem zawołała „uciekajmy“ i w tej samej chwili w połowie prologu zapuszczono kurtynę. Kilka osób z widowni wyszło, inni siedzieli wyczekując, uspokojeni obecnością w sali p. naczelnika Nowotnego, który zaraz na początku wyszedł i wydał za sceną odpowiednie zarządzenia, a po spuszczeniu kurtyny wrócił i spokojnie zasiadł na swojem miejscu.

Przyczyną alarmu było przepełnienie rezerwoaru nad sceną, wskutek pewnej nieprawidłowości w funkcjonowaniu hydrantów. Woda nie znajdując ujścia zaczęła się wylewać na scenę coraz gwałtowniej. — Uszkodziła przytem znacznie dwa tła dekoracyjne, których prawdopodobnie nie będzie można już użyć. Po dwudziestominutowej przerwie podjęto przedstawienie na nowo od początku.

NEKROLOGJA.

Kazimierz z Żelanki Żeleński, wł. dóbr, zmarł wczoraj w nocy po długiej chorobie w wieku 65 lat, osierocając małżonkę Henrykę z Jędrzejowiczów, synów Henryka i Stefana, oraz córki Eugenję i Zofję.

WOJNA.

Bitwa pod Liaojang.

Petersburg 29 sierpnia. (Ros. aj. tel.) Z Mukdenu donoszą, że przejechał tamże w drodze na północ pociąg sanitarny z 120 żołnierzami i 5 oficerami, którzy zostali ranni w walce koło Liaojang d. 27 b. m.

Według opowiadań rannych walka trwała 3 **dni na froncie zachodnim i południowym bez przerwy.** Szczególnie ostro był zaatakowany 3 korpu syberyjski.

Bardzo też gorąco walczono na froncie zachodnim koło Anping, gdzie dwie jap. baterje poszły w zupełne zamieszanie.

Nasze wojska trzymają się silnie na wzgórzach Anszanczan.

Berlin 29 sierpnia. (Tel. wł.). *Berl. Tagbl.* donosi z głównej kwatery rosyjskiej w Liaojang. Pomimo korzystnych dla Rosjan w dniu 27 b. m. rezultatów bitwy, jenerał **Kuropatkin zarządził odwrót całej armji ku Liaojang i dalej na północ ku Mukdenowi.** Komunikacja armji ros. z Mukdenem i Charbinem jest swobodna.

Z tej koncentracji i odwrotu wynika, że Kuropatkin wobec wiadomości o bliskim upadku Portu Artura, nie chce wdawać się w decydującą bitwę, lecz cofając się ku północy, zajmie tam leże zimowe. Czy będzie mógł uskutecznić ten zamiar, niewiadomo, gdyż odwrót jego wojsk odbędzie się pod ogniem artylerji jap. i wśród ciągłych ataków piechoty jap., a w takich warunkach przyjęcie bitwy może stać się koniecznem i to w chwili, gdy szyk armji jest pomieszany.

Oblężenie Portu Artura.

Berlin 29 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* otrzymał z Tokio następujący telegram:

Armja oblężnicza przed Portem Artura, jak donoszą depesze urzędowe, **zajęła Iczan na** północno-zachodnim froncie fortyfikacji Portu Artura. To zwycięstwo odniosła ona dzięki wspaniałemu atakowi piechoty. Zaraz potem artylerja jappońska zajęła Iczan i ustawiła tam baterje kierując ogień **przeciw tyłom całej linji wewnętrznej fortów,** zwłaszcza przeciw Sangczan.

Dzięki temu zwycięstwu Japończycy zajęli całą północno-zachodnią grupę fortów, odległą od śródmieścia o 3 klm. Obecnie mogą oni ostrzeliwać bezpośrednio cały front. Kapitulacja twierdzy musi nastąpić lada dzień.

Powołanie gwardji.

Petersburg 29 sierpnia. (T. wł.) Uchodzi już za pewne, że ministerstwo wojny postanowiło **powołać z Królestwa Polskiego i Warszawy całą dywizję gwardji** Ta dywizja, złożona z 4 pułków, już w tych dniach ma odejść na plac boju.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.